

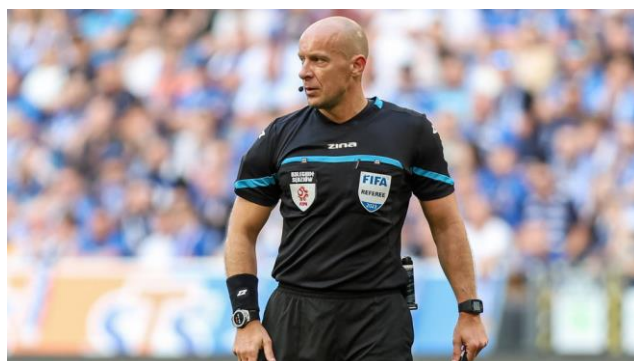
Nigdy więcej polityki w sporcie. Sprawa Marciniaka jest przestrogą



Antoni Bugajski
5 czerwca 2023

Szymon Marciniak będzie sędzią finału Liga Mistrzów w Stambule i to dla Polski jest piłkarski news tygodnia numer 1. Szymon Marciniak oświadczył, że popełnił błąd, uczestnicząc w biznesowej konferencji zorganizowanej przez lidera politycznego obozu, bo promuje on wartości całkowicie sprzeczne z jego osobistymi przekonaniem i zasadami – i to jest informacja równie ważna. Daje nadzieję, że najlepszy arbiter świata – właśnie w tej roli – w przyszłości czegoś takiego już nie zrobi.

Medialna bomba wybuchła w miniony czwartek. Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" od lat zajmujące się prowadzeniem ewidencji incydentów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym na terenie Polski zaalarmowało, że sędzia Szymon Marciniak 29 maja uczestniczył w imprezie zorganizowanej przez lidera prawicowej partii, który w 2019 r. przed wyborami do europarlamentu zasłynął z pięciopunktowego hasła: "Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej".



Szymon Marciniak sędzią finału Ligi Mistrzów

"Jesteśmy zszokowani i zbulwersowani publicznym skojarzeniem Marciniaka z Mentzenem i jego odmianą toksycznej skrajnie prawicowej polityki. Jest to niezgodne z podstawowymi wartościami fair play, takimi jak równość i szacunek. Wzywamy sędziego do przyznania się do błędu. Jeśli tego nie zrobi, uważamy, że UEFA i FIFA powinny wyciągnąć konsekwencje" – stwierdził w publicznym oświadczeniu Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia "Nigdy więcej". Podaną informacją oczywiście zainteresowała się UEFA, bo od dawna współpracuje ze Stowarzyszeniem i nie lekceważy jego uwag, co w sportowym środowisku jest faktem powszechnie znanym. Nic też dziwnego, że temat udziału Marciniaka w konferencji "Everest" lotem błyskawicy obiegła świat, bo w końcu chodzi o arbitra, który 10 czerwca ma prowadzić finał Ligi Mistrzów Manchester City – Inter Mediolan.

Marciniak musiał się tłumaczyć w UEFA

Jeżeli ktoś zakładał, że UEFA na sprawę machnie ręką albo spróbuje ją zamieść pod dywan, mocno się zdziwił. Ona ma sporo win na koncie, łącznie z niezliczonymi aferami korupcyjnymi i robieniu interesów z Rosją już po zajęciu przez nią Krymu, a jednak w żadnym stopniu nie może to być usprawiedliwieniem braku reakcji europejskiej federacji na łamanie wyznaczonych przez nią zasad w jakimkolwiek obszarze. Działanie na zasadzie: "nie będziemy piętnować niewłaściwych zachowań naszych ludzi, bo już wiele razy tolerowaliśmy i nawet wspieraliśmy zło" byłoby dosyć osobliwą strategią. A już kwestie walki z wszelkimi uprzedzeniami i wykluczeniami UEFA ma wypisane na sztandarach. Bez wątplenia jest tym w tym dużo obłudy i cynicznej gry pod publiczność, no ale kto jak kto, ale Szymon Marciniak doskonale o wizerunkowych priorytetach władz futbolu wie, bo sędzią międzynarodowym jest od 2011 roku i jak rozumiem, nikt go siłą do tej organizacji nie zaciągał i nikt na siłę go w niej nie trzyma.

Marciniak przyjął zaproszenie od polityka

Mimo to przyjął zaproszenie od polityka głoszącego poglądy rażąco sprzeczne z hasłami lansowanymi przez FIFA i UEFA. Marciniak jak każdy człowiek ma prawo do własnych poglądów i sympatii politycznych, ale jeżeli chce być poważnym arbitrem – uosobieniem bezstronności – nie powinien się z nimi obnosić. Strasznie dziwne, że akurat on uznał, że "konferencja biznesowa" organizowana przez polityka, który za kilka miesięcy startuje w wyborach do parlamentu, nie ma żadnego podłoża politycznego, na dodatek sprzecznego z wartościami, które przynajmniej w teorii są ważne dla jego pracodawcy. W Katowicach wystąpił jako najlepszy na świecie sędzia piłkarki – ten kontekst interesował organizatorów i dlatego został zaproszony. Zwyczajnie trudno uwierzyć, że zanim to zaproszenie przyjął, nie wiedział i nie sprawdził, kim jest Sławomir Mentzen oraz jak może być odebrany jego udział w takim wydarzeniu przez UEFA i FIFA.

Gdy z wizyty na "Evereście" zrobił się gruby problem, bo Marciniak musiał się liczyć nawet z odebraniem mu finału Ligi Mistrzów, niemal cała Polska zaangażowała się w starania, by UEFA jednak nie zastosowała tak dotkliwej sankcji. Obok wielu słusznie podnoszonych argumentów nie brakowało całkiem groteskowych, wśród których najbardziej rozczulił mnie ten, że Szymon Marciniak padł ofiarą brudnej wewnętrznej polityki. A ja uważam, że nasz arbiter – inteligentny człowiek sukcesu i światowiec pełną gębą – sam się do roli ofiary zgłosił. Przecież jego wyjaśnienia wskazują, że zrozumiał błąd i ma wyrzuty sumienia. Wcale nie próbuje teraz tłumaczyć, że to było niewinne spotkanie biznesowe, które nie ma nic wspólnego z polityką, ani z lansowaniem poglądów sprzecznych z doktryną UEFA; powtórzmy: jeżeli nawet jest ona niespójna i przesiąknięta hipokryzją – bo to jest temat i na inną dyskusję.

Szymon Marciniak przyznał się do błędu

"Zobowiązuję się do bardziej czujnego analizowania wydarzeń i organizacji, z którymi jestem związany. Zobowiązuję się do wyciągnięcia wniosków z tego doświadczenia i zapewnienia, że takie błędy w ocenie nie będą miały miejsca w przyszłości" – deklaruje Marciniak. Jako sędzia wdepnął w politykę i zapewnia, że już wie, że popełnił błąd. Polityka zawsze gryzła się ze sportem. Na dłuższą metę nigdy nic dobrego z tego nie wynikało, bo w najlepszym wypadku wywoływało niezdrowe emocje i dzieliło ludzi.

Oby ze złych doświadczeń Marciniaka czerpali koledzy. Kiedy politycy też spróbują ich wciągnąć w jakąś współpracę, niech przypomną sobie o naiwnym błędzie bardzo dobrego arbitra. A jeżeli im mało tej lekcji, niech skontaktują się z Czesławem Michniewiczem i zapytają, czym skończył się układ z szefem polskiego rządu w sprawie wypłaty gigantycznej państwowej premii za wyjście z grupy na ostatnim mundialu.

A. Bugajski: „Nigdy więcej polityki w sporcie. Sprawa Marciniaka jest przestrożą”. Onet.pl, 5.06.2023.

<https://www.onet.pl/sport/przeglad-sportowy/szymon-marciniak-sedzia-finału-ligi-mistrzow-lekcja-dla-wszystkich/wrcq7vs.5e4c2379>